

LUD

Diretor: Dr Edvino Tempski
Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões—desconto de 20%; sobre os anuais—á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIII

Curitiba, 28 stycznia (de janeiro de) 1948

NR 4. (57)

A cassação dos Mandatos

(José Gribosi)

O ano de 1948 ja tem nos trazido na politica, grande novidade e alegria para todos os brasileiros de bem.

Se o comunismo continúa espalhando terror, greves e perturbações no Velho Mundo, como na França, Itália e Grécia, e mesmo devorando os Balcans com o bocaréu hediondo, como na Jugoslavia e Romania—aquí nas Americas, no Novo Mundo, iluminado pelo Sol da Liberdade nós temos demonstrado por atitudes corajosas e altivas que o Comunismo de Lenine e Stalin não firma pé e não desafiar a nós que pugnamos pelos sagrados principios e ideais da Civilização e da Religião. A cassação dos Mandatos comunistas, esse golpe desferido no Brasil a 7 de Janeiro corrente é um ato que enobrece a nossa Pátria, é o marco de uma politica segura e firme para 1948. Foi o último passo que o Brasil deu para esmagar o tentame de um partido extrangeiro, que quiz enraizar-se no coração dos brasileiros, cuja tradição no passado, constitue uma voz de união, de independência e de soberania.

O 1º passo desta repulsa foi a Resolução nº 1741 de 7 de maio de 1947, do Tribunal Superior Eleitoral, cancelando o registro do Partido Comunista do Brasil. O 2º passo, ainda em 1947, foi o rompimento das Relações Diplomáticas com a Rússia. E enfim, esse ato da cassação dos Mandatos Comunistas, tão esperado e desejado pelos bons brasileiros, que não querem ver a Pátria infastada de gréves e perturbações vermelhas.

Sim, basta lançar um olhar retrospectivo para a imprensa dos dias passados, e quasi dia por dia, lemos: Ameaça comunista, Sabotagem comunista nos serviços, Vozes de ódio e impatriotismo, perturbações e tumultos esquerdistas, Prestes a favor da Rússia contra o Brasil, etc. etc.— Ora, a nossa tolerância foi até excessiva. Já não se podia viver com segurança, pois a espada da intranquilidade pendia sobre a nossa cabeça.

Viram isso os nossos homens de Governo, o Presidente da República, os Ministros, os Deputados e Senadores e o Supremo Tribunal. Com os 3 passos acima mencionados, cortou-se o mal pela paiz. Foi uma luta titânica, cheia de oposições e ameaças. Todavía, os nossos Dirigentes mostraram que o Brasil é unido, é independente e é soberano. Foi assim que a 7 de Janeiro, brotou a lei nº 211, passada na Câmara com a votação de 146 contra 51, sancionada pelo Presidente da República, que em sem artigo 1º, extingue o mandato dos membros dos corpos legislativos União, dos Estados, dos territórios e dos Municipios, eleitos pelo P. C. B.

Os comunistas não se conformaram com Lei e tentaram perturbar a ordem com comícios, bofetins subversivos, manifestos, etc. Fizeram despedidas de insultos e de injúrias, esbravejaram e ganiram. Porém, o Governo tomou medidas drásticas, e agora, um céu mais sereno paira sobre o Brasil. Marchamos, confiantes em Deus, confiantes no progresso e no futuro da nossa Pátria. Foi a benção e o presente de 1948 para o Brasil.

UKŁAD MIĘDZYPARTYJNY

Dnia 22-go b. m. w pałacu Prezydenta Republiki w Rio odbyło się uroczyste podpisanie układu o współpracy między partiami: Socjalno — Demokratycznej (P. S. D. rządowa), Zjednoczeniem Narodowej Demokracji (U. D. N.) oraz Partii Republikańskiej (P. R.) — te ostatnie z dawnego bloku opozycyjnego. W imieniu partii P. R. i U. D. N. podpisali układ: Artur Bernardes i José Americo. Z ramienia partii P. S. D. — wice-prezydent Republiki — Nereu Ramos. W powyższym akcie wziął udział Prezydent Dutra, który oświadczył, że porozumienie między 3 największymi partiami było jego największą troską i że układ ten póży kres wal-

kom partyjnym. Zaznaczył nadto, iż jego pragnieniem jest sprawować rządy nad całą Brazylią a nie nad jedną partią. Współpraca powyższych trzech partii—według zdania Prezydenta — ma na celu przeciwstawić się akcji podziemnej i destrukcyjnej skrajnej lewicy.

OBCHÓD

W RIO DE JANEIRO

W dniu 20-go b. m. stolica Brazylii obchodziła 301 rocznicę swego założenia. W związku z tą uroczystością miało miejsce położenie kamienia węgielnego pod budowę olbrzymiego i nowoczesnego stadionu municypalnego. Ponadto rozpoczęto budowę nowego mola w porcie rioskim oraz całego szeregu nowych gmachów.

NIELEGALNA IMIGRACJA

General Anor Teixeira dos Santos, szef brazylijskiej Misji Wojskowej w Berlinie, zawiadomił w tych dniach Ministerstwo Wojny i Spraw Zagranicznych, że na terenie rioskim znajduje się organizacja, zajmująca się nielegalnym sprowadzaniem imigrantów z Berlina za wysoką opłatą. W związku z tym minister Sprawiedliwości polecił wszcząć dochodzenia. Akcja policji uwieńczona została pełnym sukcesem. Aresztowano niejakiego Waltera Wencła, w którego mieszkaniu znaleziono liczne fotografie osób, wysiadających w porcie rioskim oraz liczne listy z Berlina podających datę wyjazdu. Obecnie policja rioska prowadzi śledztwo, by wykryć osoby, które przybyły do Brazylii drogą nielegalną.

Oswaldo Aranha

KANDYDATEM

DO NAGRODY NOBLA

Bernard Baruch, były reprezentant Stanów Zjednoczonych w komisji dla spraw atomowych przy ONU, wysłał telegram do Komitetu Nagrody Nobla w Oslo (Norwegia) proponując kanclerza Brazylii—Oswaldo Aranha — na kandydata do nagrody pokojowej Nobla. Propozycję Barucha poparły wpływe osobistości z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

NIEUDAŁA UCIECZKA

Brazylijski kontr-torpedowiec »Baependi«, wysłany przez Marynarkę w pościg za jachtem »Salbris«, na którym uciekło 9 Quislingów norweskich internowanych w Recife, dopędził uciekających na pełnym morzu i zmusił ich do powrotu. Brazylijskie Dowództwo Marynarki wyjaśnia, że chodzi tu o 9 obywateli norweskich, którzy uciekli z kraju przed karą za współpracę z nazistami i schronili się do Brazylii, gdzie zostali internowani. Władze Brazylii oczekują na prośbę od rządu Norweskiego w sprawie wyłania owych więźniów.

ODZNACZENIE BRAZYLIAŃ

Ambasador belgijski w Rio w oficjalnej nocie zamieszczonej w prasie rioskiej, informuje, że rząd Belgii nadał Raul Fernandesowi, ministrowi Spraw Zagran., najwyższe odznaczenie. Odznaczenia również otrzymali: Marszałek Mascarenhas de Moraes, Guilherme Guinle, Pimentel Duarte, Zelia Washington de Souza, José Lourenço da Silva oraz Lauro Sá da Silva. Uroczystego wręczenia odznaczeń dokona w tych dniach ambasador Belgii w Rio.

PREZYDENT DUTRA gościem São Paulo

Dnia 25-go b. m. Prezydent Gaspar Dutra bawił w São Paulo, biorąc udział w uroczystościach obchodu rocznicy założenia stolicy paulistańskiej. Jest to pierwsza wizyta Prezydenta Republiki w S. Paulo od chwili jego wyboru. Dostojnemu gościowi zgotowała ludność miasta S. Paulo entuzjastyczne przyjęcie, manifestując w ten sposób uznanie dla zasług i wysiłków swego Prezydenta w osiągnięciu dobrobytu oraz bezpieczeństwa Brazylii.

Podróż ćwiczebna pancernika »Minas Gerais«

W tych dniach opuścił port rioski pancernik »Minas Gerais« udając się w podróż ćwiczebną do południowych Stanów Brazylii.

PODRÓŻ PREZ. DUTRY DO GOIÁS

Z Rio donoszą, że w końcu b. miesiąca Prezydent Dutra uda się do Stanu Goiás, by poznać okolice, gdzie ma powstać nowa stolica Brazylii.

ARMIA BRAZYLIIJSKA ULEGNIE ZMNIEJSZENIU

Na mocy dekretu Prezydenta Dutry stan liczebny armii brazylijskiej ulegnie redukcji, celem zmniejszenia budżetu na wojsko.

Ks. Antoni R. Pinto w Rio da Gasca

Według informacji otrzymanych z Rio—Ks. Antoni R. Pinto rozpoczął na nowo swą działalność charytatywną w Rio Casca.

GUBERNATOR LUPION prezydentem partii P. S. D.

Na zebraniu komisji wykonawczej Partii Socjalno-Demokratycznej Gubernator Lupion został wybrany na prezydenta tej partii, po ustąpieniu dra. João T. Gumi Junior. Gubernator Lupion, przemawiając na zebraniu, oświadczył, że dążeniem partii P. S. D. będzie współpraca z partiami opozycyjnymi.

SZPITAL CZERWONEGO KRZYŻA W KURYTYBIE WYWŁASZCZONY

Dekretem Gubernatora Lupiona wspaniałych gmach szpitalny należący do parańskiej sekcji Czerwonego Krzyża w Kurytybie został wywłaszczony i oddany do użytku publicznego. Powodem wywłaszczenia był fakt, że szpital ów stał pustką, gdy równocześnie odczuwano się wielki brak pomieszczeń dla cherych w Kurytybie.

ZGON MAXIMINA ZANONA

W ub. tygodniu zmarł w Kurytybie Maximino Zanon, przewodniczący Partii Trabalhistów.

AMERYKA A SOWIETY

Lippman (N. Y. H. Tribune) pisze: Raport komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów stwierdza, że nadzieja komunistów na szybkie zwycięstwo legalnymi środkami w Zachodniej Europie w najbliższych latach upadła. I jeśli nie uchwycą władzy we Francji i Włoszech siłą, nastąpi ustalenie się granicy komunistycznej ekspansji. — Wypadki we Francji potwierdziły tę konkluzję. We Włoszech sytuacja jest mniej pewna, ale i tam są znaki, że komuniści legalnymi środkami do władzy nie dojdą. Czy mogą do niej dojść siłą? Musieliby przedtem opanować lub rozłożyć wojsko i policję, co im się we Francji nie udało, albo też uzyskać zbrojną pomoc z zewnątrz. Jeśli armia czerwona nie wkroczy do Francji, tamtejsi komuniści nie podejmą próby zagarnięcia władzy siłą, bo wiedzą, że to byłoby samobójstwem. To samo we Włoszech, jeśli nie wkroczy do nich armia Tita. Rzeczą najgorszą, jakiej można się we Włoszech obawiać, jest wojna domowa, podsycana z Jugosławii.

Jeśli raport komisji jest słuszny — Rosja przegrała w Zachodniej Europie zimną wojnę. Aby Zachodnią Europę opanować, musi ją najechać i rozpocząć wojnę rzeczywistą. A oto sedno rzeczy: dlaczego Rosja nie może wkroczyć do Francji? Nie przeszkadzają jej w tym 4 dywizje gen. Claya, ani możliwość wysadzenia we Francji wojsk amerykańskich tak silnych i tak szybko, by zatrzymać armię czerwoną na granicy Francji. Jedyną przeszkodą jest to, że Kreml wie, iż choćby pokonał nasze wojska w Niemczech i zajął Francję, co może zrobić, odpowiedzialibyśmy taką wojną, jaką prowadziliśmy przeciw Japonii, gdy ta zajęła dużą część Chin i południowej Azji. Nie szukalibyśmy rozstrzygnięcia w Niemczech, Francji, Tryście lub Grecji, jak nie szukaliśmy w Chinach lub Indiach Holenderskich, lecz w Moskwie, na Ukrainie, na Kaukazie, w ośrodkach rosyjskich, wrażliwych na ten rodzaj potęgi, jaki posiadamy, podczas gdy nasze ośrodki są w tej chwili niewrażliwe.

Te właśnie strategiczne warunki uprawniają nas do twierdzenia, że komunizm już nie posunie się dalej, a może zacznie się cofać. Ale do naszej sytuacji strategicznej musi przystosować się dyplomacja. Nie można, jak tego żąda sen. Lodge, użyć naszych wojsk do obrony Włoch. Ta garska nie obroniłaby Włoch. Broni ich to talna potęga USA i ich sojuszników. Pozostawić nasze wojska we Włoszech znaczyłoby pogwałcić traktat pokojowy, osłabić pozycję rządu włoskiego,

który wówczas stałby się marionetką obcego mocarstwa, osłabić w narodzie włoskim konieczną wiarę we własne siły, stworzyć nową Grecję. Niedopuszczalne są faktyczne interwencje USA wzdłuż peryferii ZSRR. Takie lokalne interwencje w Korei, Chinach, Turcji i Grecji kosztują dużo pieniędzy i prestiżu, są dziurawym workiem i trzymaniem niedźwiedzia za ogon. Raz zaangażowawszy się w takie fragmentaryczne akcje, nie można ich ani przerwać, ani znaleźć z nich drogi wyjścia.

Również na temat stosunku USA do Rosji pisze Summer Welles (N. Y. H. Tribune): Polityka sowiecka opiera się na tezie, że system kapitalistyczny skazany jest na zagładę; nie wiadomo tylko, jak wygląda ustalony na Kremlu terminarz. Pewien mąż stanu ze Wschodniej Europy twierdzi, że w Polibiurowie są duże różnice w ocenie obecnej polityki sowieckiej. Mołotow zdobył dla swej tezy większość, ale po zajadłej walce. Większość ta przewiduje, że do końca r. 1948 wystąpi w USA ciężka depresja gospodarcza i zmusi rząd USA do wycofania wojsk z Europy i likwidacji planu Marshalla. To otworzy Sowietom drogę do pełnej kontroli nad Niemcami i Austrią, a lokalnym komunistom umożliwi uchwylenie władzy w Europie Zachodniej. Sowiety mogą więc napinać swą strukturę gospodarczą, skoro — jak liczą — przed r. 1950 wzbogacą się o potencjał przemysłowy Zachodniej Europy. Istnieje szereg dowodów na to, że tak istotnie wygląda teza sowiecka. Postępowanie Mołotowa w Londynie, jego sabotażowanie wszelkich kompromisów byłoby nie możliwe, gdyby Mołotow nie był przekonany, że Europa Zachodnia znajdzie się wkrótce wewnątrz strefy sowieckiej i że najważniejszą sprawą dla ZSRR jest przygotowanie współpracy z Niemcami.

Innymi słowy — los demokracji zależy w dużym stopniu od tego, czy naród amerykański nie dopuści do depresji, na której opiera się gra Kremla. Nigdy w dziejach USA nie było momentu, by polityka wewnętrzna w tak ogromnym stopniu kształtowała zagraniczną. Nie było przypadkiem, że Hitler uderzył na Europę Zachodnią na wiosnę 1940. Przekonał go Ribbentrop, że w tym właśnie roku — wyborów prezydenta — Ameryka nie pomoże Europie. Obecnie Polibiurowo liczy, że rok 1948 będzie dla USA krytyczny, że w tym roku na czoło polityki wysuną się sprawy międzypartyjne, że niemożliwe będzie utrzymanie porozumienia obu partii celem uleczenia gospodarki Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA MIEJSCOWA

Pomnik Księdza Józefa B. Mariańskiego w Azara

Dnia 9-go listopada 1947 odbyło się w Azara (Misiones — Argentyna) — tuż na pograniczu Brazylii (naprzeciw Garruchas) uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci ś. p. Księdza Józefa Bauerlein Mariańskiego ze Zgromadzenia Słowa Bożego (Werbisci) — długoletniego proboszcza w parafii Azara i zasłużonego misjonarza na terenie Misiones (1904 — 1931).

Ksiądz Mariański znany był szeroko w Brazylii ze swej działalności wśród Polonii w Misiones oraz w Guarani (dziśjsze Guarapano) na terenie Brazylii. Kolonia w Guarani, licząca wówczas ponad tysiąc rodzin, interesowała żywo Ks. Mariańskiego. W 1916 rok głosił tu misję. Urządza zjazdy rozmaitych towarzystw, z których 2 odbyły się w Azara, a 2 w Guarani. Na zjeździe w Guarani uczestniczyło 3 tysiące osób, między innymi oddział ulanów z Cedra oraz Strzelców z Ijuí. Rezultatem zjazdu było założenie „Tygodnika Związkowego” pod redakcją p. Fr. Hanasa.

W 1924/5 roku w Guarani, mimo rewolucji, jaka wybuchła w Rio Grande do Sul, urządzono kurs nauczycielski. Ówczesny proboszcz Guarani — ks. Stanisław Porzycki — zaprasza na ten kurs kandydatów z Misiones gdzie odczuwano się brak fachowych sił nauczycielskich. W kursie tym wzięli udział między innymi pp. Antoni Czajkowski i Jan Czajkowski; ten ostatni Redaktor dwutygodnika „OREDOWNIK”.

W 1932 niespodzianie Ksiądz Mariański otrzymał list od Przełożonych, odwołujący go do Polski. 80-letni kapłan ze smutkiem żegna się z Polakami w Misiones, przyrzekając pamiętać o nich do końca życia. Przyrzeczenia dotrzymał, pomagając materialnie tamtejsze kościoły. Działania wojenne 1-39 r. zaskoczyły ks. Mariańskiego w Rybniku, gdzie zakończył życie.

Dawni parafianie z Azara, dowiedziawszy się o śmierci swego ukochanego proboszcza, z inicjatywą ks. Dr. Filipa Dachowskiego, wystawili tablicę pamiątkową w tamtejszym kościele. Było to jednak za mało. Zawiązał się więc specjalny Komitet, który wziął sobie za zadanie wystawienie pomnika ku czci ks. Mariańskiego. Dzięki ofiarności Polaków w Misiones zebrano 5 tysięcy pezów. Uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci ks. Mariańskiego odbyło się 9-go listopada ub. roku w obecności władz argentyńskich oraz tamtejszej i Polonii. Jest to pierwszy pomnik, jaki wzniesiono ku czci Polaka w Misiones.

J. C.

— o — o —

Polski Sub-Komitet Opieki nad Dzieckiem Polskim w Rio Grande do Sul

Sprawozdanie i apel.

Znów przedstawiamy Wam, kochani Rodacy, sprawozdanie z przychodów i rozchodów za czas: od początku listopada do końca grudnia 1948 r.

Saldo z października	Cr. \$ 4,122,00
Aleksander Smoleń — datek jednorazowy	90,00
Gabriel Stelmaszczyk — członek czynny — z Dom Feliciano	10,00
Michał Sobierajski	100,00
Sekcja Pań przy Sub-Komitecie — z zabawy wieczornej urządzanej w Tow. Polonia	556,00
Zygmunt i Diwa Gładzik z Porto Alegre — dar jednorazowy	50,00
Józef Bieszczad — z Dom Feliciano	15,00
Franciszek Trzaskowski z Dom Feliciano	10,00
Z listy pani Heleny Dzielińskiej z Dom Feliciano	70,00
Z listy p. Wł. Topaczewskiego z D. Feliciano, linia Laurentyna	105,00
Zarząd Tow. Polonia, w Porto Alegre, z urządzanej choinki i z datków specjalnie zbieranych na dzieci niedożywione i chore w Polsce	1,29,00
Dochód — razem	6,509,00

Rozchód ogólny Cr. \$ 4,543,00. Saldo na styczeń 1948 r. Cr. \$ 1,966,00

Sub-Komitet życząc zdrowia, szczęścia i pomyślności wszystkim ofiarodawcom i wolnym Polakom w ogóle w 1948 roku, prosi Was, drodzy Rodacy, o pomoc dla dzieci polskich. Urządzajcie festy, róbcie zbiórki, zakłajcie oddziały Sub-Komitetu, działajcie i dawajcie tyle ile jest Was stać. Każdy wolny Polak i Polka sam przez się powinien umieć spełnić swój obowiązek względem dzieci polskich tak, jak spełnia względem swoich własnych, będąc ojcem lub matką, a jeśli nie jest, to tym bardziej winien wspomagać dzieci polskie, by wyrosły zdrowe i silne.

Gustaw Kawęcki — sekretarz.

— o — o —

Zmiany w parafiach kierowanych przez kapłanów Ze ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY

Z rozporządzenia władz polskiej wice-prowincji Księży Misjonarzy w Brazylii zostały ostatnio zmiany na stanowiskach proboszczów i wikarych w parafiach kierowanych przez Księży Misjonarzy:

Tomas Coelho — nowym proboszczem jest ks. Fr. Madej; Orleans — ks. J. Olszówka wikariusz; Abranches — ks. W. Sojka-wikariusz; Serrinha — ks. K. Mikucki-wikariusz; Imbituba — ks. T. Kania — proboszcz; wikariuszami księża: Józef Walkowiak i Henryk Jaworski; Irati — ks. Ed. Pinocy proboszcz; księża Wł. Szaryski i A. Rosiński-wikariusze; Prudentópolis — ks. Tad Dzielcie, proboszcz; ks. J. Grzeźliński i ks. Józef Klaper, wikariusze; Ivai — ks. Wł. Wisniewski - wikary; Malet — ks. Piotrowski; Vera Guarani — ks. Wł. Rup. Mateusz — ks. J. Kiełczewski proboszcz; Antonio Olinto — ks. Br. Kozłowski; Mafra — ks. A. Mysza — proboszcz; Itaipolis — ks. J. Pawlik; Paraguari — ks. Fr. Wierzbica — proboszcz.

— o — o —

WYJAZD NA STUDIA

Jak się dowiadujemy — trzech studentów: Jerzy Wesguebar, Dominik Wiśniewski i Michał Sikora, po ukończeniu z dobrym wynikiem studiów w Małym Seminarium Księży Misjonarzy w Kurytybie, udają się w tych dniach na dalsze studia do Wyższego Seminarium Duchownego Księży Misjonarzy w Paryżu. Jerzy Wesguebar pochodzi ze znanej polskiej rodziny Wesguebarów zamieszkałej w Sengés w Paranie; Dominik Wiśniewski jest rodem z Guarapano (dawniejsze Guarani) w Rio Grande do Sul; Michał Sikora pochodzi z Porto Alegre. Podróż morską odbyją na francuskim statku „Formose”.

Szczęśliwej drogi i błogosławieństwa Bożego w studiach życzy wyjeżdżającym — Redakcja Ludu.

Potwierdzamy odbiór pieniędzy nadesłanych czekami oraz listami wartościowymi od następujących osób:

Ks. Antoni Wasik, Ks. Szymon Sojka; pp. Karol Bemus, Stanisław Koprowski, Jan Kłosteński, K. Kubała, Marian Cełiński, Ignacy Cełiński, Mikołaj Mikulin, Marcin Jasiński, Marcin Wojski, Józef Werus, Amadeusz Bzewski, Wacław

Falkowski, Jan Krawczewski, Henryk Klepa, Andrzej Kubański, Józef Issakowicz, Mr. Palonka (Canada), Jan Domaradzki, Józef Angulski, Piotr Graczyk, Bohdan Lepecki, Feliks Urban, Jan Lemański, Franciszek Badziak, Władysław Głowacki, Andrzej Wal, Edward Góreczny, Franciszek Kluch.

Polacy na Obczyźnie

NASZE ZADANIA

„Niesłuszny wydaje się sąd tych, którzy z góry skazują emigrację obecną na małość i bezpłodność; księga jej jest bowiem zaledwie otwarta. Dzieje emigracji politycznej we właściwym tego słowa znaczeniu zaczęły się dopiero w lipcu 1945 r., a więc liczy ona zaledwie dwa lata istnienia. Czego dokáže, to dopiero zobaczymy. Mierzenie zamiarów według sił jest obecnie smutnym przywilejem kraju, który hasło »do ostatniej kropli krwi« winien zastąpić innym: »ani jednej kropli więcej«. My natomiast musimy mierzyć siły na zamiary, polityczne. Mickiewicz powiedział, iż naród wielki to ten, który historię swoją tworzy z myślą nie tylko o sobie, lecz i o innych«. Taki wydaje się być obecnie nakaz nie tylko skali, lecz i skuteczności naszych poczynań.

Musimy sobie zdać sprawę ze światowego charakteru obecnych konfliktów, jak i potrzeby globalnego zasięgu głoszonych przez nas idei, bo przede wszystkim one, a nie nasze akcje zbrojne będą się liczyły. Przyszłość Polski związana jest już nie tylko z przekształceniem bezpośrednio z nami sąsiadującego obszaru geopolitycznego, czy Europy nawet, lecz świata jako całości. W obecnym stanie rzeczy przywrócenie wolności narodowi polskiemu, samo jego ocalenie jako chrześcijańskiej i europejskiej jednostki cywilizacyjnej, może być dokonane tylko w wyniku przebudowy świata w myśl uniwersalistycznych, a zapoznanych dziś zasad, leżących u podstaw kultury zachodniej. Zadaniem emigracji narodu, który z ręki obu głównych totalnych potęg najboleśniej ucierpiał i cierpi

dzisiaj, jest czynna rola szermierza wolności narodów i wolności człowieka.

Nazbyt często nasza rola sprowadzana jest do funkcji »wyrzutu sumienia« świata, niejako »placiki« narodów uciemiężonych. Wydaje mi się jednak, że nad tym tradycyjnym tonem góruje zarówno w Kraju jak i na emigracji, a przede wszystkim wśród tych Polaków, którzy w tej wojnie przemierzali niemal wszystkie kontynenty jako żołnierze, a nie jako żebracy, potrzeba pozytywnego programu politycznego. Polak może, a właściwie musi dać Europie i światu uniwersalistyczną koncepcję nowego porządku. To będzie nasz wkład i cena naszego udziału w tym nowym świecie.

Zrozumienie tej prawdy istniało również w emigracji 1831 roku. Rzeczywistość społeczna i polityczna była jednak tak jeszcze odległa od tej nowej wizji świata, że musiała się ona wydawać czystą utopią nawet tym, którzy ją głosili. W rezultacie, pomimo wspaniałych osiągnięć w wielu dziedzinach, emigracja zwana »wielką« nie mogła dopiąć bliższego bezpośredniego celu jaki sobie postawiła — odzyskania niepodległości Polski.

W korzystniejszych warunkach podejmujemy to samo zadanie. Jest to zadanie olbrzymie, wydawać by się mogło, ponad siły. Nie możemy się go jednak wyrzec. Gdybyśmy to uczynili, to wtedy (ale dopiero wtedy!) Kraj i historia napiętnowałyby nas małością. Ale jak dotychczas droga wiedząca ku naszym zadaniom, droga piekielnie stroma i trudna — stoi wciąż przed nami otworem. (M.K. Dziewanowski w n. 12 »Trybuny«)

INTRYGI PRZECIW POLAKOM W KANADZIE

Prasa kanadyjska i radio podawały w ostatnim czasie notatki, jakoby sprowadzeni do Kanady Polacy masowo porzucali pracę wracając do Polski czy uciekając do Stanów. Podkreślano przy tym szkodliwość planu rządowego, który w ten sposób naraża kraj na duże wydatki a nie daje korzyści. Ponieważ notatki te godziły w dobre imię sprowadzonych do Kanady Polaków, Związek Kombatantów w Kanadzie rozesłał do prasy oświadczenie, wyjaśniające podłoże całej sprawy. Wynika z niego, że była to celowa nagonka komunistów, by przeszkodzić rządowej akcji dalszego sprowadzania Polaków do Kanady.

W związku z tym oficjalne oświadczenie wydał również wice-minister pracy p. Artur MacNamara, stwierdzając, że według informacji Ministerstwa na 4600 byłych polskich żołnierzy sprowadzonych do Kanady tylko 12 porzuciło pracę samowolnie a większość pozostała na swych farmach na dalszy okres mimo, że mieli prawo wyboru innej farmy. (IP)

Sarna e Coccinas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

Sociedade Operaria Beneficente »União e Paz«
(dawniej Tow. im. Tadeusza Kościuszki), Ulica Ebano Pereira, 502
Komunikat

Niniejszym podajemy do wiadomości członkom powyższego Towarzystwa, że na ogólnym zebraniu, które odbyło się dnia 4-go stycznia bieżącego roku wybrano następujący zarząd na rok 1948:

Prezydent: Zygmunt Sielski
1-szy sekretarz: Karol Sielski
1-szy skarbnik: Edward Czerwonka
1-szy bibliotekarz: Józef Kociuszkiński
1-szy sztandarowy: Emilian Winarski
Wice-prezydent: Fran. Lachowski
2-gi sekretarz: Alojzy Kulik
2-gi skarbnik: Józef Smoliński
2-gi bibliotekarz: Józef Sitarski
2-gi sztandar.: Józef Nowakowski
3-ci sztandarowy: Julluz Marczyński.

Komisja fiskalizacyjna: Józef Oleszko, Miroslaw Florecki, Edward Brygola, Jan Sielski i Wojciech Schinda.

Mówca: Dr. Bronisław Ostoja Roguski.
Radni: Michał Wierczak, Piotr Guzik, Franciszek Sobczyński, Teofil Smoliński i Julluz Klamas.

Komunikujemy także, że co środę w drugim tygodniu każdego miesiąca o godzinie 8.30 wieczorem odbywać się będą zebrania Zarządu.

1-szy sekretarz — **Karol Sielski**

RZECZY CIEKAWY

BRYTYJSKI MODEL SAMOLOTU O SZYBKOŚCI PONADDŹWIĘKOWEJ

Sensacyjny sukces, który wymykał się z rąk konstruktorów w innych krajach, stał się pod koniec 1947 r. udziałem konstruktorów brytyjskich. Model samolotu — dzieło brytyjskich konstruktorów — pobili szybkość z jaką poruszają się fale dźwiękowe osiągając około 1,480 km./godz. W październiku 1947 r. przeprowadzono na wyspach Scilly próbę z samolotem o napędzie rakietowym wyrzuconym w powietrze przez inny samolot. Ta próba nie dała jednak oczekiwanych wyników. Niemniej jednak w czasie drugiej próby, wystrzelono niejako inny model samolotu z ziemi. Zwiększając gwałtownie szybkość samolot przebił się przez wyższe warstwy powietrza, warstwy, które dzięki silnej kompresji stanowiły dotychczas zaporę będącą przeszkodą w osiągnięciu większych szybkości poruszania się w powietrze. Przedstawiając się przez tę zaporę, samolot brytyjski — jak to zanotowały kontrolne urządzenia radarowe — osiągnął szybkość ponaddźwiękową. Model był napędzany zwykłym motorem odrzutowym bez pomocy pomp powietrza czy kompresorów. W wyniku osiągniętego powodzenia, brytyjczycy eksperci lotniczy mają obecnie większe możliwości ustalenia kształtów i konstrukcji samolotu przyszłości.

OBIADY GOTOWE

Pewna firma amerykańska ma zamiar dostarczać dla ludności w

Stanach Zjednoczonych 50 milionów obiadów w ciągu jednego roku. Potrawy będą przygotowane i przechowane w specjalnych kuchniach automatycznych.

„KOŃ POWIETRZNY“ PRZEWOZI TRZYTONOWY ŁADUNEK

Wytwórnia helikopterów »Cie-rva Autogiro Co.« w Southampton skonstruowała niedawno pierwszy samolot frachtowy typu helikopter (autożyro) zdolny przewozić trzytonowy ładunek albo 24 pasażerów i 2 ludzi załogi. Ten nowy typ, który nosi przezwisko »koń powietrzny«, jest najszybszym i najsilniejszym helikopterem na świecie. Posiada on trzy motory poruszane silnikiem Rolls-Royce Merlin, szybkość początkową około 160 km. godz. a maksymalną około 200 km. godz.

KOLORY A MORSKA CHOROBA

Zdaniem londyńskiego wieczornego pisma »Evening News« eksperci z dziedziny latania w powietrze odkryli — bardzo ciekawe zjawisko: jeśli kabiny w samolotach pomalowane są na kolory brązowy albo złoty, pasażerowie chorują na »morską chorobę«... Poczyniono próby z innymi kolorami i stwierdzono, że najlepsze wyniki dają kolory niebieski i zielony. Jedną z linii lotniczych, która przeprowadziła te doświadczenia zamierza w przyszłości malować wnętrza swych samolotów jedynie na zielono i niebiesko.

Przegląd gospodarczy

Fabryka traktorów w Brazylii

W ub. tygodniu w pobliżu Rio, w obecności przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, angielskiego ambasadora Neville Butlera oraz władz federalnych i państwowych, odbyły się próby z nowym traktorem marki angielskiej »David Brown«. Doświadczenia te przeprowadzone przez przedstawicieli angielskich firm rolniczych, wykazały zalety nowego traktora w różnorodnych gałęziach rolnictwa.

Według oficjalnych danych traktory marki »David Brown« mają być fabrykowane w Brazylii w najbliższej przyszłości. Firmy angielskie przysłałyby swych techników dla zmontowania wielkiej fabryki i zaznajomienia brazylijskich inżynierów z nowoczesną produkcją traktorów.

Gdyby powyższy układ doszedł do skutku, rolnicy w Brazylii czcymaliby dostateczną ilość maszyn rolniczych, których brak daje się bardzo odczuwać. Prócz traktorów, pokazano inną maszynę »robot«, która w ciągu godziny może zasadzić tysiąc sadzonek, drzewek.

Bydło rasy Zebu

Bydło rasy Zebu bardzo rozpowszechnione w Brazylii pochodzi z prowincji Bengala w Indiach i zalicza się do rasy szlachetnej. Nie wymaga ono od hodowców dużo starań i kłopotów; dostarcza jednak im siły pożywnej oraz mięsa.

Bydło rasy Zebu ma głowę długą i cienką, mocno osadzoną na karku, nieco wzniesioną do góry. Ozdoba jego są rogi półkoliste cofnięte w tył głowy. Szyja długa i cienka, oczy duże i błyszczące, sierść krótka, lśniąca, najrozmaitszego koloru. Ciężar Zebu waha się między 100 kg. a 1000 kg. Niektóre okazy są prawdziwymi olbrzymami. Są bardzo wytrzymałe na upały, chłód i odporne na choroby zaraźliwe. Chód mają lekki i szybki.

Z powyższego opisu wynika, że bydło rasy Zebu najwięcej nadaje się do pracy i do chowu, dając właścicielowi wielki korzyści przy małym doглядaniu i wydatkach.

Wartość Caseiny

Caseina jest substancją płynną, nadającą się do jakiegokolwiek formy odlewnej. Wyrabia się z niej grzebienie, rączki do szczeroteczek; służy też jako materiał izolacyjny. Caseiny używa się przy wyrobie filmów, papieru, mydła, produktów farmaceutycznych, różnego rodzaju kleju, mającego zastosowanie we fabrykach dykty (compensados). Caseinę otrzymuje się z owoców roślin oleistych.

Trochę humoru

U adwokata
— Tylko mówte, jak było, bo ja muszę całą prawdę wiedzieć.
— Ja też ino prawdę mówię, a lgać z preproseniem to już tam rzecz wielmożnego adwokata, dyć za to płacę.

Dla pamięci
— Wiesz, mętu, powinienes warunkowo kazać się sfotografować?
— Po co, dla kogo?
— Dla mnie, mój kochany. Tak rzadko bywasz w domu, że boję się, iż zapomnę zupełnie jak wyglądasz.

W wagonie

Młodzieniec (jeszcze bardzo młody) do sąsiadki:
— Czy pani nie szkodzi dym z mego cygara?
— O, mnie nie... Ale panu, to napewno.

Diagnoza

— Pani jest zupełnie zdrowa. Potrzebny jest pani tylko spokój.
— Ależ panie doktorze, niech pan tylko popatrzy na mój język!
— A tak, tak, głównie miałem właśnie na myśli pani język. Jest mu konieczne potrzebny.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

1)

W Tyńcu, w gospodzie pod »Lutym Turem« (pod „Srogim Turem“, Tur-dzkie zwierzę, podobne do wotu; już w XVIII wieku wyginął do szczytu), należącej do opactwa (do klasztoru benedyktynów w Tyńcu, którego przełożony miał tytuł opata), siedziało kilku ludzi, słuchając opowiadania wójki bywalca, który, z dalekich stron przybywszy, prawilim o przygodach, jakich na wojnie i w czasie podróży doznał.

Człek był brodaty, w sile wieku, pleczysty, prawie ogromny, ale wychudły; włosy nosił ujęte w patłki (siatkę na włosy), naszywaną paciorkami; na sobie miał skórzaną kubrak z przęgami wyciśniętymi przez pancerz, na nim pas, cały z miedzianych klamr; za pasem nóż w rogowej pochwie, przy boku zaś krótki kord (miecz) podróżny.

Tuż przy nim, za stołem, siedział młodzieńczyk o długich włosach i wesołym spojrzeniu, widocznie jego towarzysz, lub może giermek (młodzieńiec pełniący służbę przy rycerzu, i zaprawiający się w ten sposób do stanu rycerskiego), bo przybrany także po podróży, w taki sam powyciskany od zbroi skórzaną kubrak. Resztą towarzystwa stanowiło dwóch ziemian z okolic Krakowa i trzech mieszczan w czerwonych składanych czapkach, których cienkie kończewie ssały się im z boku aż na kolicie.

Gospodarz, Niemiec, w płowym kapтурze z kołnierzem wycinanym w zęby, lat im z konwi sytne (mocne) piwo doglanianych stągiewek (tu: kufli) i nasłuchiwał ciekawie przygód wojennych.

Jeszcze ciekawiej jednak słuchali mieszczanie. W owych czasach nie nawiść, jaka dzieliła za czasów Łokietkowych miasto od rycerskiego ziemianstwa, znacznie już była przygasła, mieszczanństwo zaś nosiło głowy

górniej, niż w wiekach późniejszych. Jeszcze ceniono ich gotowość „ad concessionem pecuniarum“ (czytaj: ad koncesjonem pekuniarium—do pożyczania pieniędzy; dla tego też nieraz zdarzało się widzieć w gospodach kupców, pijących za pan brat ze szlachtą. Widziano ich nawet chętnie, bo jako ludzie, u których o gotowy grosz łatwiej, płacili zwykle za herbowych (szlachtę).

Tak więc siedzieli teraz i rozmawiali, mrugając od czasu do czasu na gospodarza, aby napelniał stągiewki.

— Toście, szlachetny rycerzu, wiedzieli kawał świata? — rzekł jeden z kupców.

— Niewielu z tych, którzy teraz ze wszystkich stron ściągają do Krakowa, widziało tyle — odpowiedział przybyły rycerz.

— A nie mało ich ściągnie—mówił dalej mieszczanin. — Wielkie gody i wielka szczęśliwość dla królestwa! Prawią też, i to pewna, że król kazał całą łożnicę (syplalnię) królowej złotogłowiem (tkaniną jedwabną, przetykaną złotem), szytym perłami, wysłać i takimi baldachim nad nią uczynić. Zabawy będą i gonitwy w szrankach (miejsca ogrodzonym, przeznaczonym na igrzyska rycerskie) jakich śmiało dotąd nie widział.

— Kmotrze Gamroth (nazwiska a raczej przezwiska współczesne), nie przerywajcie rycerzowi—rzekł drugi kupiec.

— Nie przerywam ja kmotrze Eyer-treter (nazwiska, a raczej przezwiska współczesne), tylko tak myślę, że i on rad bądzie wiedział, co prawda, bo pewnie sam do Krakowa jedzie. Nie wrócim i tak dziś do miasta, gdyż bramy przedtem zamkna, a w nocy gad (robactwo), które się w wódrach rodzi, spać nie daje, więc mamy czas na wszystko.

— A wy na jedno słowo odpowia-

ście dwadzieścia. Starzejecie się, kmotrze Gamroth!

— Ale sztukę wilgotnego sukna pod jedną pachą jeszcze dźwignę.

— O wa! takiego, co się przez nie świeci jak przez sito.

Lecz dalszą sprzeczkę przerwał podróżny wójka, który rzekł:

— Pewnie, że w Krakowie ostanę, bom słyszał o gonitwach i rad w szrankach siły mojej popróbuję — a i ten mój bratanek także, który choć młody i golowas, nie jeden już pancerz widział na ziemi.

Goście spojrzeli na młodzieńca, który uśmiechnął się wesoło i zajął rękoma długie włosy za uszy, podniósł następnie do ust naczynie z piwem.

Stary zaś rycerz dodał:

— Wreszcie, choćbyśmy chcieli wracać, to nie mamy dokąd.

— Jakże to? — zapytał jeden ze szlachty. Skąd jesteście i jako was zowią?

— Ja zowią się Maćko z Bogdańca, a ten tu wyrostek (młodzik), syn mego rodzinnego (brata) woła się Zbyszko. Herbu jesteśmy Tępa Podkowa, a zawołania (hasła bojowego, używanego przez pewien ród) Grady!

— Gdzie jest wasz Bogdaniec?

— Ba! lepiej pytajcie, panie bracie, gdzie był, bo go już nie ma. Hej! jeszcze za czasów wojny Grzymalickich z Nałęczami (rody te walczący z sobą zaciekle w sprawie następstwa tronu po królu Ludwiku) spalili nam do cna nasz Bogdaniec, tak, że jeno stary dom ostał, a co było, pobrali służebni zasie (zas) i uciekli. Została goła ziemia, bo i kmiecie co byli w sąsiedztwie, poszli dalej w puszcze. Odbudowaliśmy z bratem, ojcem tego wyrostka, ale następnego roku woda nam pobrała. Potem brat umarł, a jak umarł, ostatek sam z sierotą. Myślałem tedy: nie uśledzę! A prawili pod on czas o wojnie i o tym, że Jasko z Oleśnicy, którego król Władysław po Mikołaju z Moskorzowa do Wilna wysłał, szuka skrzętnie w Polsce rycerzy. Znając ja więc godnego opata i krowniaka naszego, Janka z Tulczy, zastałem mu ziemię, a za pieniądze kupiłem zbrojczkę, konie,—opatrzylem się jako zwykle na wojenną wypra-

wę; chłopca, co mu było dwanaście lat, wsadziłem na podjezdka (konika) — i bajł do Jaska z Oleśnicy.

— Z wyrostkiem?

— Nie był on wówczas nawet wyrostkiem, ale krzepkie to było od matego. Bywało, w dwunastym roku o-prze kuszę (wielki łuk, naciągany o-brotem korby) o ziemię, przycięsnie brzuchem i tak korbą zakręci, że i żaden z Angielczyków, którycheśmy pod Wilnem widzieli, lepiej nie naciągnie.

— Takż był mocny?

— Hełm za mną nosił, a jak mu przeszło trzynaście zim, to i pawęż (tarcze).

— Już to wojny wam tam nie brakło.

— Za przyczyną Witoldową. Siedziało książe u Krzyżaków i co roku wyprawę na Litwę pod Wilno czynili. Szedł z nimi różny naród: Niemcy, Francuzi, Angielczykowie do łuków najprzedniejsi, Czechy, Szwajcary i Burgundy (mieszkańcy księstwa Burgundii, które z czasem weszło w skład Francji) Lasy przesiekli, zamki po drodze stawiali i w końcu okrutnie Litwę ogniem i mieczem poguębili, tak, że cały naród, który tę ziemię zamieszkuje, chciał już ją porzucić i szukać innej, choćby na kraju świata, choćby między dziełmi Beliala (szatana), byle od Niemców daleko.

— Słychać było i tu, że wszyscy Litwini chcieli pójść z dziećmi i żonami precz, aleśmy temu nie wierzyli.

— A ja na to patrzył. Hej! Gdyby nie Mikołaj z Moskorzowa, nie Jasko z Oleśnicy, a nie chwalać się, gdyby i nie my, nie byłoby już Wilna.

— Wiemy. Zamku-ście nie dali.

— A nie daliśmy. Pilno tedy zważcie, co wam powiem, bom człek służył (wysłudzon, doświadczony) i wojny świadom. Starzy jeszcze mawiali: »zajadła Litwa« — i prawda! Dobrze się oni potykają, ale z rycerstwem nie im się w polu mierzyć. Gdy konie Niemcom w bagnach polną (ugrzążą), albo gdy gęsty las—to co innego.

— Niemcy dobrzy rycerze! — zawołali mieszczanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

1)

PRZEDMOWA

My, Polacy, jesteśmy historycznie związani z Azją i Syberią. Dawniej broniłmy cywilizacji Zachodu od najazdu koczowniczych azjatyckich, a nasi rodacy, wzięci w jassyry, dochodzili aż do brzegu Oceanu Spokojnego, aż do szczytów Kwen - Euna.

Później, po rozbiórce Polski, carowie rosyjscy rzucili zastępy Polaków na wygnanie do zimnego Sybiru na mękę i śmierć. Polowa Azji widziała naszych męczenników, którzy brzącąc kajdanami, szli nieskończonym traktem syberyjskim od Uralu do rzeki Leny na pewną śmierć zato, że wiernie i odważnie bronili ojczyzny.

W ostatnich 50 latach caratu Polaków - urzędników, lekarzy, uczonych i żołnierzy najchętniej posyłano na posady na Syberię.

Pamiętam otwarcie klubu Syberyjskiego w Piotrogradzie, gdzie jeden z obecnych gości, Polak, w swojej mowie, bardzo dowcipnie zauważył: »My, Polacy, posiadamy dwie ojczyzny: jedną - Polskę, drugą - Syberię!«

Moje losy osobiste też były w znacznym stopniu związane z Syberią. W ciągu prawie dziesięciu lat stałe spędzałem długi czas na Syberii, studiując pokłady węgla, soli, złota, ropy lub też odbywając wycieczki naukowe dla badań nad licznymi źródłami leczniczymi, częstokroć wyjątkowo silnymi i zdrowotnymi.

Muszę wspomnieć jako o fakcie charakterystycznym, że, wędrując po całej Syberii od Uralu do granicy indyjskiej i od Oceanu Lodowatego do Spokojnego, prawie zawsze spotykałem innych badaczy, jak prof. Leonarda Jaczewskiego, prof. Karola Bohdanowicza, prof. Stanisława Zaleskiego, prof. I. Raczkowskiego, inż.

Eug. Różyckiego, inż. L. Bacewicza i innych. Dziwne się wydawały te spotkania niespodziewane, gdzieś na bezludnym brzegu jeziora Kułunda w stepach altajskich, lub pośród skał wybrzeża morza Ochockiego. Lecz tak już zrządził los, że drogi Polaków krzyżują się we wszystkich krajach całej kuli ziemskiej...

—o—

GZĘŚĆ PIERWSZA

I.

Kraina nieznanych mogił

„Gdzie człowiek, tam i męka jego“.

W mojej książce pod tytułem »Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów« mówiłem dużo o rzecze Jeniseju, która ma swe źródła w kraju Urjanchajskim, wpada zaś do Oceanu Lodowatego. Opisywałem Jenisej, jako rzekę, groźną i piękną i straszliwą, gdyż widziałem ją, gdy niosła setki i tysiące zmiażdżonych ciał więźniów politycznych, zamordowanych przez władzę sowieckie. Tę najpiękniejszą z rzek, jakie kiedykolwiek widziałem, zbezczeszcili i splamili krwawym, ohydny morderd ludzkie dwudziestego wieku.

Gdy widział wtedy ten szafirowo zielony, obrznięty potok zimnej, czystej wody, która spływała z pod śniegu, pokrywającego szczyty Sajarów, Aradanu, Utan - Tajgi i Tannu - Olu; gdy potok ten w potwornie szybkim i potężnym biegu na północ, krusząc więzy lodowe, niósł ze sobą w swoich wirach tysiące zniekształconych ciał ludzkich — podziwiałem piękne czerwone skały, pokryte malowniczymi lasami. Ale gdy m spostrzegłem u stóp tych skał wyrzucone przez Jenisej trupy, odwracałem od nich oczy i szukałem zapomnienia na wyspach, które tamują prąd rzeki; wzdręgnąłem się ze zgrozy i ohydy, gdyż wśród

zarosli fale Jeniseju nagromadzały całe stopy trupów, nad którymi z klekotem i tęsknym przecięgiem krzykiem, unosiło się ptaactwo drapieżne. Gdy wszystko to widział w roku 1920, rozpoczynając swoją ucieczkę z Syberii Sowieckiej do Polski przez Urjanchaj, Mongole, Tybet, Chiny, Japonię i Stany Zjednoczone, nienawistną zaczęła pałać moje serce, a słowa przekleństwa zawisały na ustach.

Kultura cywilizacji, chrześcijaństwo... dwudziesty wiek, a tu, na Jeniseju, te tysiące niewinnych ciał, zamordowanych w ponurych, krwawych lochach sądów rosyjskich.

Lecz poznałem Jenisej nie takimi. A było to wtedy, gdy życie moje, pełne wrażeń, przeżył i burz politycznych, jeszcze nie przyprószyło siwizną mej głowy, gdy byłem młody i wierzyłem w postęp ludzkości, w postęp nie tylko techniki, lecz i ducha moralności.

Było to w 1899 roku.

W tym roku miałem otrzymać doktorat na uniwersytecie w Petersburgu. Lecz rząd rosyjski spowodował w lutym tego roku zaburzenia studenckie, a policja szabrami i naganami porozbijając głowy młodzieży. Studenci zaniechali egzaminów, i nikt się nie zjawił w uniwersytecie; w ten sposób wyrażono swój bierny protest.

Znany uczony, chemik i geolog prof. Stanisław Zaleski, był wysłany w tym czasie przez rząd dla badań jezior mineralnych w stepach Czulymo - Minusińskich. Zaprościł mnie jako pomocnika. Propozycją przyjąłem i pojechałem z Petersburga na Syberię.

Dojechalśmy koleją do Krasnojarska, a stamtąd małym parowcem odjechałem do Bateni, gdzie wysiedliśmy i dalej podróżowaliśmy już w wąskich, tak zwanych »piestarkach«, zaprzęgniętych w trójkę dobrych koni stepowych.

Brzeży Jeniseju w tem miejscu są niskie, stepowe; stopniowo wznosząc

się na zachodzie, przechodzą w grzbie Kizyl - Kaja, złożony z warstw piaskowców dewońskich, a stanowiący odnogę Wielkiego Altaju.

Tylko w jednym miejscu, nad brzegiem Jeniseju, wznosi się olbrzymia skała Bateni, daleko wrzynająca się w łożysko rzeki. Jest to skała z czerwonego piaskowca, wysokości 15 — 20 metrów, a porośła gęstymi krzakami i brzożami. Wąska ścieżka prowadzi od przystani na jej szczyt, skąd rozciąga się przepiękny widok. Na Zachodzie ciągną się stepy, pokryte wysoką, żyzną trawą, wśród której pasą się tabuny koni i stada owiec baranów; dalej na horyzoncie czerni się niewysoki, o ostrych kontrach grzbiec Kizyl Kaja (Czerwony Kamię); na stepach tu i ówdzie dojrzed można ciemne jurty koczownicze abakajskich czyli »czarnych« tatarów, i ogniska pastuchów. Na wschodzie rozciąga się szeroka wstęga Jeniseju z porozrzucanymi w nieładzie wyspami, a dalej prawy brzeg rzeki, z uprawniami polami i wsiami kolonistów rosyjskich, którzy z pomocą rządu odebrali te wspaniałe obszary od dawnych ich posiadaczy Tatarów, ci zaś zmuszeni byli przejść na brzeg lewy, gdzie obecnie dalej prowadzą życie koczownicze.

Na szczycie skały Bateni, która, jak słup olbrzymi, wznosi się nad rzeką, zawsze można spotkać pielgrzymów - Tatarów. Przybywają tu oni z daleka. Nieraz zdarzało się widzieć tu Tatarów altajskich, lub z Siedmiorecza, a nawet tubylców tatarskich ze spadołku Pamiru, ponieważ ta samotna skała ma swoją historię. Gdy Batyj - Chan ciągnął przez stepy Czulymskie, zagarniając do swojej armii nie tylko tubylców, lecz i stada bydła i koni, jeden z ksiąg tatarskich, Azluk, postanowił poleżyć temu kres. Zebrawszy duży oddział z Tatarów różnych szczepów, napadł na arjengardy Batyja i odebrał zabowane konie i bydło. Rozgniewany Chan wysłał przeciwko buntownikowi swego wojewodę, Chubija, który rozbił oddział Azluka i po długich potyczkach zapędził go na skałę Bateni.

C. d. n.

Dr. Bronisław Ostoję Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze inwentarza, natura i azacja
 Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
 Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6-ciej.
 Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
 Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
 Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płaca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne. Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

Dr. Mecslaw Szaniawski

LEKARZ - HOMEOPATA
 Choroby nerwowe — wewnętrzne — kobiece i dziecięce.
 Udziela porady pisemnie i wysła lekarstwo przez Reembolso Postal dla mieszkających poza Kurytybą. Opisać wszystkie szczegóły choroby.
 Rua José Bonifacio 92, Curitiba

Dr. Carlos Moreira

Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
 Especialidade em molestias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
 Consultório: Av. João Pessoa, 68, Altos da Farmácia Avenida.
 Residência: Rua Visconde de Nacar, 160, Telephone 8-8-8 — Curitiba.

Choroby NERWOWE:

Wyczerpanie nerwowe, impotencja, ataki nerwowe, manje, bezsenność, przestęch, leczy

Dr. Lacerda Manna

SPECJALISTA
 Rua 15 de Novembro 459 1-sze piętro, Telefon 197 — Curitiba.
 Przyjmuje od 3-ciej do 6 tej nad Drogatiba Filial.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
 Rua Saldanha Marinho, 593 Curitiba.

Dr Stanisław Bembem

Lekarz
 Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
 Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.
 Rezydencja: Rua Julia da Costa, 268 Curitiba Tel. 4376

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68
 Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. Kona: Av. João Pessoa 68
 Przyjmuje od 11-ciej do 12-ciej i od 4—6
 Wyjeżdża do chorych na zawołanie
 Telefon 4827.

Res: Com. Araujo 970 Telefon 424 Curitiba.

Radios Philips

Revendedores autorizados
Casa Tarobá
 STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111-115
 CURITIBA — Paraná

POLSKI SKŁAD ŻELAZA CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (caulicj Praça do Odeon)
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokalce, nasiona ogradowe gwarantowane, artykuły na prezenty itp.

Ceny niskie

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1250-2226
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACJUTYCYZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wsz. miejscach w złotych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaíba, Londrina, União da Vitória, Iratý, Morrota, Bandeirantes, Apucarana. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Joalheria Rocha

Bizuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenty.

Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków w Paraná.

Sprzedaje tanto i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenher Celso, 124 — Telefon 3-402 w Kurytybie

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.
 Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,
 Telefon, 823 — CURITIBA.

Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych.
 Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.



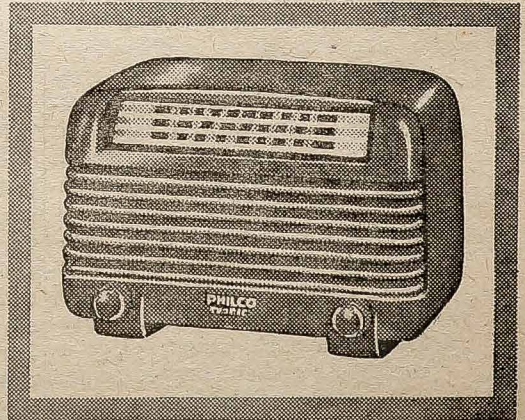
2 expoentes da grande
 linha de rádios

PHILCO

Philco 806

(Tropic) - feito especialmente para o clima do Brasil!

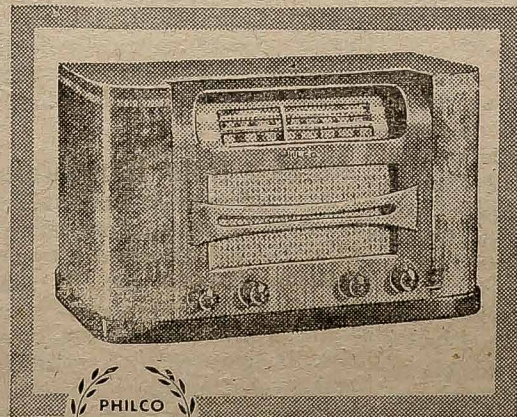
- ★ Magnífica recepção tanto em onda curta, de 13 a 100 metros, como em onda longa
- ★ 5 válvulas que valem por 7
- ★ Alto-falante oval electro-dinâmico, de 6 polegadas
- ★ Para corrente contínua ou alternada
- ★ Contróle automático de volume



Philco 431-

o rádio de maior valor em relação ao seu preço!

- ★ 6 válvulas
- ★ Antena dupla no próprio aparelho
- ★ Alto-falante oval electro-dinâmico
- ★ Contróle de tom
- ★ Mostrador suavemente iluminado com indicações de fácil leitura
- ★ Ondas curtas e longas



Distribuidores Exclusivos para os Estados do Paraná e Santa Catarina, HERMES MACEDO S/A. — Curitiba

CURITIBA — Rua Barão do Rio Branco, 209
 PONTA GROSSA — Praça Barão de Guaraúna, 138
 AGENTES Concessionários nas principais Cidades

Wiadomości z Polski i o Polsce

Ilu jest wysiedlonych Polaków na świecie

New York (IC) — Wobec zainteresowania losami Polaków, którzy z powodu wojny i niesprawiedliwych umów znaleźli się poza Ojczyzną, amerykańskie organizacje obliczają, że poza granicami Polski znajduje się obecnie około 6 milionów Polaków, z czego około 5 milionów przypada na obywateli polskich, znajdujących się w Rosji Sowieckiej, bądź to na skutek deportacji, bądź to zagarniętych razem z terytoriami poza t. zw. linią Curzona. Natomiast jeden milion Polaków rozsypanych jest jako uchodźcy wojenni po różnych krajach Europy, Azji i Afryki.

W Wielkiej Brytanii znajduje się obecnie ponad 130.000 Polaków, z których większość stanowią żołnierze polscy. Cywilnych uchodźców polskich w Brytanii jest nie więcej jak 20.000. We Francji znajduje się około pół miliona Polaków, z pośród których zaledwie 50.000 uchodźców ostatniej wojny. Reszta to dawniejsza imigracja zarobkowa, która wojna zaskoczyła we Francji.

W Niemczech liczba Polaków ulega w ostatnim roku znacznemu zmniejszeniu, do czego się przyczyniła częściowo emigracja do innych krajów. Według ostatnich obliczeń około 250.000 polskich DP przebywa dotychczas w trzech zachodnich strefach okupacyjnych. W Austrii liczba Polaków wynosi 11.000. Korzystają oni z pomocy IRO.

W Belgii liczba Polaków sięga 100.000, z czego 20.000 jest uchodźcami wojennymi. W Holandii jest 3.000 uchodźców wojennych. W Luksemburgu: 1.500. We Włoszech, po wycofaniu wojsk gen. Andersa, pozostało 3.500 Polaków cywilnych lub zdemobilizowanych żołnierzy. Szwecja gości 4.000 polskich DP, Dania: 1.500, Norwegia 1.000, Szwajcaria 1.000.

Poza Europą Polacy rozmieszczeni są, jak następuje: Palestyna około 3.000, Liban 4.000, Indie 3 tysiące, Afryka wschodnia ponad 15 tysięcy. W Ameryce łacińskiej 15 tys. uchodźców wojennych.

Postępy komunistów w Polsce

Amerykański tygodnik „Time” w swej relacji z Polski stwierdza m. i.: „Komuniści w Polsce nie obalili tradycji kościelnej, ale w prywatnych rozmowach mówią, że ostatnią walką będzie walka z Kościołem. Chcą oni zwalczać swych przeciwników kolejno, a nie wszystkich równocześnie. Kolejność ta przedstawia się następująco: likwidacja polskiego rządu emigracyjnego, likwidacja „podziemia”, opanowanie szkół, stanu średniego, wchłonięcie socjalistów, opanowanie chłopów, zgnięcie Kościoła.

Wszędzie w Polsce widzi się na stanowiskach kluczowych komunistów. Pracują oni w godzinach nadliczbowych i z wielką energią. Na ziemiach odzyskanych burmistrzami głównych miast są komuniści, jak w Szczecinie Piotr Zaręba i we Wrocławiu Bronisław Kopczyński. Istnieje specjalny państwowy związek zawodowy dla kontroli nad twórczością pisarzy i artystów.

Dwa pierwsze punkty programu rozegrali komuniści zwycięsko. Mikołajczyk uciekł, podziemie przestało istnieć.

W portach gdańskim i szczecińskim widziałem tysiące marynarzy sowieckich. Jeden z marynarzy polskich powiedział mi, że są to bazy sowieckie. Istotnie ma się wrażenie, że porty polskie nie należą całkowicie do Polski.

Komuniści walczą obecnie o 3 i 4 punkt swego programu. Pilnują oni doboru nauczycieli, a specjalna komisja nadzoruje kierunki myśli młodzieży. Inna komisja opracowuje stan średni przy pomocy odpowiedniej polityki podatkowej. Im bardziej dany obywatel współpracuje z rządem, tym mniejsze nakłada się na niego podatki. Drobnym przemysłowcom na każdy produkt, który zamierzają wytwarzać, muszą dostawać pozwolenie. Wydaje je komunistyczny minister przemysłu, będący największym w kraju producentem i najsilniejszym konkurentem drobnego wytwórcy. Większość Polaków jest przekonana, że do trzech lat wszystkie fabryki należy być do państwa.

Komuniści jeszcze nie przystąpili do otwartej walki z socjalistami. Ale obie partie wiedzą, że walka się zbliża. Pewien socjalistyczny minister powiedział mi: „My dajemy rządowi nasze pełne poparcie, a komuniści zabierają dla siebie całą rzeczywistość władzę.” Walka o chłopów odbędzie się napewno przed walką z klerem.

Połączenie portów polskich

Gdynia (IC) — Z dniem 1-go stycznia br. rozpoczęto realizować stopniowo połączenie portów polskich Gdańska i Gdyni w jeden węzeł. Przyjście na wspólny system eksploatacyjny dokonane się ma stopniowo. Nowy system wprowadza zasadę jednorazowego uiszczania opłat portowych, ponieważ ruch żeglugowy pomiędzy Gdańskiem i Gdynią będzie ruchem wewnętrznym - portowym. Z koń-

cem roku 1947 polska flota handlowa liczyła 42 statki morskie o tonażu 164.400 ton. W bieżącym roku polska flota handlowa otrzymała 9 nowych jednostek, budowanych obecnie w Anglii i stoczniach polskich.

Zaludnienie Warszawy

Warszawa (IC) — Na 1-go stycznia 1949 roku Warszawa liczyła 566.620 mieszkańców stałych. Warszawę lewostronną zamieszkiwało 366.000 osób. Warszawa przybywa miesięcznie około 4.000 stałych mieszkańców.

Do Warszawy wróciła zaledwie część stałych przedwojennych mieszkańców, którzy ocaleli po powstaniu. Większość osiedliła się w innych dzielnicach kraju, nie chcąc patrzeć na zniszczenie swego rodzinnego miasta, zrujnowanego prawie doszczętnie. Przyrost naturalny jest znikomy, bo wynosi zaledwie 4,2 na tysiąc mieszkańców. Z tego tytułu Warszawie przybyło w roku 1947 zaledwie 2.350 osób. Śmiertelność, zwłaszcza niemowląt i dzieci jest bardzo wysoka. W ubiegłym roku zmarło w Warszawie 1.200 niemowląt. Warszawa przedstawia w dalszym ciągu obraz ruiny i wykazuje brak prymitywnych urządzeń. Z tego też powodu nie przewiduje się większego wzrostu ludności w najbliższych kilku latach.

Śląski granit na kolumnę Zygmunta

Warszawa (IC) — Zniszczona w czasie powstania warszawskiego historyczna Kolumna króla Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie zostanie odbudowana na nowo. Początkowo zamierzano poskładać rozbite kawałki kolumny, spinając je żelaznymi klamrami. Obecnie jednak zmieniono projekt dzięki ofiarności ludu śląskiego, który ofiarował piękny blok granitowy, z którego ma być wyciosana kolumna. Ofiarodawcy podjęli się wyciosać kolumnę według oryginału przy pomocy własnej załogi kamieniarskiej. Granit pochodzi z kamieniołomów w Nidzicy na Ziemiach Odzyskanych i jest bardzo rzadkim okazem tak olbrzymiej jednolitej bryły granitowej. Największa trudność zachodzi z przetransportowaniem tej masy granitowej ze Śląska do Warszawy.

POMOC DLA POLSKI

W Warszawie istnieje Rada Zagranicznych Towarzystw Charytatywnych. Na jednym z jej posiedzeń stwierdzono, że wartość pomocy, udzielonej przez te towarzystwa, wynosiła r. 1937 około 70 milionów dolarów, a w roku 1947 prawdopodobnie przekroczy 100 milionów dolarów.

Znaczny procent tej ogromnej sumy przypada na katolickie organizacje dobroczynne.

KUPUJCIE KALENDARZ NA ROK 1948!

Kraków uczcił Kardynała Sapiehę

Kraków (IC) — W ubiegłym miesiącu odbyła się w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie wzruszająca uroczystość uczczenia Kardynała Adama S. Sapiehy przez społeczeństwo krakowskie. Na uroczystości przybyli licznie przedstawiciele duchowieństwa z bp. Rospondem na czele, przedstawiciele mieszczaństwa i robotników.

Delegaci miasta Krakowa wręczyli Kardynałowi podczas uroczystości artystyczny portret, namalowany przez prof. Pautscha. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Lehr — Spławiński podkreślił w swym przemówieniu nieugięty stosunek Kardynała do okupanta i obronę ludności polskiej bez względu na wyznanie. Profesor Spławiński zaznaczył, że uroczystość została przygotowana jako wyraz niesłabnącego nigdy związku ludności Krakowa z Kościołem katolickim i jego hierarchią.

Biskup Klepacz zachęca do wyrwania

Łódź (IC) — W czasie skromnej uroczystości składania życzeń noworocznych przemówił do licznie zebranych księży i świeckich katolików biskup Michał Klepacz, ordynariusz diecezji łódzkiej, podkreślając konieczność wytrwałej walki o zasady moralności chrześcijańskiej w Polsce.

Na barkach Kościoła katolickiego, mówił biskup Klepacz, spoczywają wielkie i ciężkie zadania, które w dzisiejszych czasach muszą realizować kapłani i świeccy katolicy z wiarą, że są mocni, jeśli z nimi jest Bóg. Jeśli spadają utrapienia, to po to, by wyciągać z nich konsekwencje i uczyć się hartu ducha w przeciwnościach. Jesteśmy pokoleniem, które musi dać z siebie maksimum. Jeśli ludzie bez-

bożni z takim wysiłkiem krzątają się kolo swych spraw i osiągają efekty, to czegoż mogą dokonać ludzie, których wspiera łaska Boża. — Biskup Klepacz podkreślił doniosłość powołania kapłańskiego i wagę współpracy katolików świeckich w odbudowie moralności chrześcijańskiej w Polsce, zagrożonej przez bezbożny materialistyczny marksizm i jego niechlubnych obalamuonych zwolenników.

Polskie wybrzeże

Port w Szczecinie nie jest jeszcze odpowiednio wykorzystany. Dalej trwa odbudowa portu i naprawa urządzeń portowych. W roku ubiegłym tonaż przeładunku nie dosięgnął miliona ton. Na rok bieżący przewiduje się przepuszczenie przez port półtora miliona ton. Porty Ustka, Darłowo Kołobrzeg uruchomione zostaną w roku bieżącym.

Polskie statki rybackie zловиły w zeszłym roku 38.600 ton ryb, o wartości około 7 milionów dolarów. Przewyższa to trzykrotnie połowy z roku 1938. Flotylla rybacka posiada 30 trawlerów dla połowów dalekomorskich oraz 220 kutrów motorowych dla połowów na Bałtyku.

Polska flota handlowa

Jak podaje prasa krajowa, polska flota handlowa liczy obecnie 42 statki pełnomorskie o tonażu łącznym 164.000 ton. W roku 1948 flota wzbogaci się o dalszych 9 statków, mianowicie 6 węglowców, budowanych w stoczniach krajowych, 2 motorowce, przeznaczone do przewozu drobnicy i jeden parowiec tegoż typu, budowany w stoczniach angielskich.

DWUMETROWY ŁOSOS

W osadzie rybackiej Bór na Helu rybacy zловили wyjątkowy okaz łososa. Ważył on 23 kg, a długość ryby - olbrzymia dochodziła do 2 metrów.

